

MARIUSZ KOPCZYŃSKI

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

## Gronostaj w cieniu swastyki. Perspektywa bretońskiej emancypacji narodowej w obliczu hitlerowskiej hegemonii na obszarze Francji w latach 1940–1944

Jest zjawiskiem zaiste paradoksalnym, że jeszcze na początku II wojny światowej termin „kolaboracja”<sup>1</sup> nie niósł z sobą żadnych konotacji, które implikowałyby negatywny osąd moralny postaw później nim opisywanych. Oznaczał on przejaw współpracy lub kooperację grup ludzkich lub poszczególnych jednostek w określonym procesie i wiązał się zazwyczaj ze sferą techniki, produkcji, nauki czy stosunków prawnych. Nie minie kilka lat, a każdy podmiot dopuszczający się rzeczywistej bądź urojonej „kolaboracji” zaczął być piętnowany jako „kolaborcjonista”, co miało wydźwięk wyłącznie obelżywy (jako synonim pada często nazwisko przywódcy norweskiej Jedności Narodowej, Vidkuna Quislinga). A przecież gdy 30 października 1940 r. w transmitowanej przez radio mowie *maréchal* Philippe Pétain zaapelował do Francuzów o podjęcie „kolaboracji” (*collaboration*) z niemieckim najeźdźcą, miał na myśli wyłącznie współpracę w dobrze pojętym interesie Francji. „Kolaborację” przedstawił wręcz jako antytezę zdrady stanu (*haute trahison*). Ta, w realiach francuskiego czerwca 1940 r., dochodziła, według niego, do głosu w dwóch typach zachowania: w uprawianiu dywersji na rzecz Niemiec i w postulacie kontynuacji oporu *à tout prix*, czyli do wyniszczenia własnych zasobów biologicznych. Na pytanie zatem, czy *tertium non datur*, Pétain wskazuje na *collaboration* jako na trzecie wyjście, będące jedynym dowodem czynnej miłości ojczyzny *hinc et nunc*.

---

<sup>1</sup> Pomimo że słowo to w obecnym znaczeniu zaczęło swą międzynarodową karierę właśnie we Francji, język francuski nawet po doświadczeniach z „wichyzmem” zachował, zależną od kontekstu, dwuznaczność słowa „kolaboracja”. *Collaborateur* to po dziś dzień zarówno „współpracownik”, jak i „kolaborcjonista”, podczas gdy na przykład w języku polskim jest to pojęcie obarczone wyłącznie negatywnymi konotacjami.

## Modele polityki okupacyjnej III Rzeszy

Niejednorodność polityki III Rzeszy na poszczególnych okupowanych terytoriach Europy wymuszała wśród narodów podbitych tak zróżnicowane postawy wobec okupanta, że nieporozumieniem byłoby mówić o jakimś jednym, modelowym wzorcu kolaboracjonizmu (tam, gdzie takowy w ogóle dochodził do głosu). Na potrzeby niniejszego artykułu zostaną „stypizowane” wszelkie inicjatywy wychodzące naprzeciw polityce Niemiec hitlerowskich, zarówno od czynników reprezentujących rządy państw okupowanych, jak i od określonych formacji intelektualnych, których ideologia (co najmniej w ich własnym przeświadczeniu) usprawiedliwiała podjęcie „współpracy”.

Pozostawiając w sferze zainteresowania wyłącznie kolaborację państw oraz grup ideologicznych (czyli pomijając działalność jawnych apostatów narodowych oraz pospolitych, zdeprawowanych jednostek), wyróżnić należy kilka dalece zróżnicowanych typów organizacji życia zbiorowego, aplikowanych przez zdobywców teutońskich ludności podbitej w poszczególnych państwach. Enumeracja ta pozwoli wyeksponować wyjątkowo korzystną, wręcz „komfortową” pozycję Francji, tym samym zatem obszaru zamieszkanego przez Bretończyków, których działania są przedmiotem niniejszych rozważań.

Choć hitlerowski aparat przemocy wypracował rozbudowaną paletę „praktyk” w traktowaniu „obcoplemieńców” (niem. *Fremdstämmigen*), to jednak z kontaminacji ludobójstwa nazistów i ich polityki pozornych koncesji wyłania się przejrzysty obraz kilku zaledwie wariantów postępowania (enumeracja przedstawiona w kierunku „malejącym”, tj. od największej skali opresji ku „kontrolowanej samodzielności”)<sup>2</sup>:

1. W wyniku agresji struktura państwa, będącego organizacją polityczną narodu kultury dominującej („narodu-gospodarza”), ulega całkowitej destrukcji oraz dochodzi do aneksji terytorium przez państwo-agresora, wprost lub z zachowaniem pewnych administracyjnych determinant (*vide*: losy Polski podzielonej na „ziemie włączone” i Generalną Gubernię); w ramach akcji depopulacyjnej miejscowa ludność ma ulec całkowitej anihilacji bądź zostać wysiedlona.

2. Określone tereny formalnie nie zostają włączone do Rzeszy, ale faktycznie praktykuje się tam terror w wydaniu administracji obsadzonej przez Niemców, choć na jej czele pozostaje marionetkowy, ale legitymizowany jeszcze przez zasady dawnego państwa, prezydent, i już nielegitymowany w żaden sposób „rząd” – przykład: prezydentura Emila Háchy w „państwie” nazwanym: *Protektorat Böhmen und Mähren* (czes. *Protektorát Čechy a Morava*).

<sup>2</sup> Jeśli chodzi o opracowania syntetyczne w tej materii, warto zajrzeć do następujących prac: M. Cygański, *Polityka narodowościowa kierownictwa SS w okupowanych państwach Europy zachodniej i północnej w latach 1940–1944/1945*, Opole 1998, oraz: Cz. Madajczyk, *Faszyzm i okupacje 1938–1945: wykonywanie okupacji przez państwa Osi w Europie*, t. I: *Ukształtowanie się zarządów okupacyjnych*, t. II: *Mechanizmy realizowania okupacji*, Poznań 1983–1984.

3. Rzesza wkracza na obszar niedawno zajęty przez państwo trzecie, lecz po uporaniu się z konkurentem wyraża swe *désintéressement* dla restytucji dawnej państwowości – modelowym przykładem są tu kraje bałtyckie ze swym wysiłkiem militarnym w formacjach cudzoziemskich *Waffen-SS*, mającym przekonać Niemców o ich wartości.

4. Niemcy ujarzmiają państwo, jednak nie dokonują żadnych inkorporacji, instalując jedynie swoje władze, z namiestnikiem Rzeszy (*Reichsstatthalter*) na czele, i wzbraniają autochtonom dostępu do jakiegokolwiek procesu decyzyjnego – *vide*: Belgia i Holandia<sup>3</sup>.

5. Niemcy zajmują suwerenny kraj i osadzają w nim rząd złożony z ludzi sobie powolnych, lecz nie ugodowców lub zdrajców, a raczej naiwnych współwyznawców siostrzanej ideologii – przykład: Norwegia premiera Vidkuna Abrahama Quislinga<sup>4</sup> z lat 1943–1945.

6. Niemcy redukują swoją aktywność do ustanowienia funkcji namiestnika Rzeszy, nie ingerując w stosunki wewnętrzne kraju – *casus* Danii (do sierpnia 1943 r.)<sup>5</sup>, gdzie pozostawiono u władzy socjaldemokratów (*sic!*).

7. Niemcy pokonują formacje militarne zaatakowanego państwa, by następnie z jego prawowitym rządem podpisać zawieszenie broni, zostawiając czynnikom pokonanym rząd, policję, a nawet (zredukowaną) własną armię oraz nominalną zwierzchność nad całością obszaru według *status quo ante bellum*.

8. W wyniku podboju państwa uniezależnia się mniejszość narodowa, która samodzielnie tworzy własne państwo, a Rzesza notyfikuje ów fakt; ten od-

---

<sup>3</sup> Zarówno Anton Adriaan Mussert, przywódca powstałego 14 XII 1931 r. Narodowosocjalistycznego Ruchu w Holandii (*Nationaal-Socialistische Beweging in Nederland*; NSB), jak i Leon Degrelle, animator działającego od 1935 r. nacjonalistycznego, belgijskiego ruchu *Christus Rex*, nigdy nie byli partnerami Niemców. Co prawda, tego pierwszego w grudniu 1942 r. Hitler ogłosił „wodzem” (*De Leider*), ale holenderskiego narodu, nie państwa. Obszerniej na temat Degrelle’a: E. De Brudne, M. Rikmanspoel, *For Rex and Belgium. Léon Degrelle and Walloon Political and Military Collaboration 1940–1945*, Helion 2004; L. de Vos, *La Belgique et la Seconde Guerre mondiale*, Bruxelles 2004; M. Conway, *Degrelle, les années de collaboration 1940–1944: le rexisme de guerre*, Ottignies 1994; a na temat Musserta: J. Meyers, *Mussert een politiek leven*, Amsterdam 1984.

<sup>4</sup> Szerzej na temat tej postaci, a zwłaszcza relacji Quislinga z nazistowskimi politykami niemieckimi: H.-D. Looock, *Quisling, Rosenberg und Terboven: Zur Vorgeschichte und Geschichte der nationalsozialistischen Revolution in Norwegen*, Stuttgart 1970, oraz T. Pryser, *Arbeiderbevegelsen og Nasjonal Samling: om venstrestrømninger i Quislings parti*, Oslo 1991.

<sup>5</sup> Frits Clausen, „wódz partyjny” (*partifører*) powstałej w 1930 r. Narodowosocjalistycznej Duńskiej Partii Robotniczej (*Danmarks National-Socialistiske Arbejder Parti*; DNSAP), musiał nawet poddać się procedurze demokratycznej w wolnych wyborach, jakie odbyły się tam pomimo okupacji niemieckiej w 1943 r., a gdy jego DNSAP otrzymała jedynie 2,3% głosów (co dało jej trzy miejsca w Folketingu), władze niemieckie bynajmniej nie zamierzały mieszać się w sprawy wewnętrzne, by dopomóc swemu duńskiemu ideowemu pobratymcy. Zob. J.T. Lauridsen, *Dansk Nazisme. 1930–45 – og derefter*, Kopenhaga 2002; *idem*, *Føderen har ordet! Frits Clausen om sig selv og DNSAP*, Kopenhaga 2003.

osobniony przypadek dotyczy Państwa Słowackiego (*Slovenský štát*), księdza-prezydenta Jozefa Tiso<sup>6</sup>.

Sytuacja naszkicowana hasłowo w punkcie siódmym dotyczy również położenia Francji, a w konsekwencji „kwestii bretońskiej”.

## Francja: dwa rządy czy jeden?

Aby zrozumieć postawy Bretończyków w czasie II wojny światowej, należy przyrzeć się najpierw zagadnieniu legitymizacji władzy we Francji po katastrofie militarnej w 1940 r. Wypada od razu rozprawić się z mitem, jakoby rząd „Vichy” został utworzony przez hitlerowców, albo że *gros* jego składu stanowili zwolennicy nazizmu, tudzież, że nie miał żadnego oparcia społecznego albo stosownej legitymizacji. Po rejteradzie władz Republiki z Paryża do Bordeaux w kręgach rządowych ścierały się ze sobą dwa obozy: zwolenników kontynuowania wojny (premier Paul Reynaud) i dążenia do zawieszenia broni, póki jeszcze można cokolwiek uratować (Pierre Laval oraz „kwiat” francuskiej armii: marszałek Ph. Pétain, gen. M. Weygand, adm. J.-F. Darlan). 17 VI 1940 r. prezydent Albert Lebrun, po wcześniejszej dymisji Reynauda, mianował Pétaina premierem, ten zaś doprowadził 22 czerwca do zawieszenia broni (*l'armistice*), na mocy którego Francja została podzielona na strefę okupowaną (*la zone occupée*) i strefę wolną (*la zone libre*) na południu. W granicach tej drugiej 11 lipca 1940 r. powstaje Państwo Francuskie (*l'État Français*) – podmiot *quasi*-suwerenny, mający nawet czynne i bierne prawo legacji. Dzień wcześniej Zgromadzenie Narodowe, złożone z Izby Deputowanych i Senatu, przekazało Pétainowi pełnię władzy „konstytucyjnej, legislacyjnej, wykonawczej i sądowniczej” (*constituant, législatif, exécutif et judiciaire*), obdarzając go tytułem Szefa Państwa (*Chef de l'État*). Wtedy właśnie uchwalono tzw. *Loi du 10 juillet 1940*, czyli trzynastą konstytucję Francji, która (co prawda tylko *de facto*) derogowała zapisy swej poprzedniczki<sup>7</sup>.

Natomiast kontrastowanie politycznych wyborów „zdrajców” z „Francji Vichy”<sup>8</sup> z tymi dokonany przez patriotów – eskapistów z „wirtualnej” wówczas Wolnej Francji (*France Libre*, ze „stolicą” w... Londynie), proklamowanej przez gen. de Gaulle’a mocą Apelu z 18 czerwca, nie znajduje odzwierciedlenia w żadnym akcie urzędowym francuskim i jest w istocie językowym manieryzmem, zasianym w okresie „dzikiej czystki” (*l'épuration sauvage*)<sup>9</sup>, celem dyskredytacji

<sup>6</sup> Zob. J. Vrba, *Muz, ktorý sa vzoprel Hitlerovi: osobné svedectvá o živote, cinnosti a cnosti ThDr. Jozefa Tisu, prezidenta prvej slovenskej republiky*, Bratislava 1999, oraz I. Kamenec, *Tragedia polityka, księdza i człowieka: Jozef Tiso 1887–1947*, Warszawa 2001.

<sup>7</sup> Obszerniej na temat agonii III Republiki: G. Boulanger, *A mort la Gueuse! Comment Pétain liquida la République à Bordeaux*, Paris 2006.

<sup>8</sup> Zob. R. Paxton, *La France de Vichy, 1940–44*, Paris 1973, nowe wydanie poprawione: Paris 1997.

<sup>9</sup> Zob. P. Bourdrel, *L'épuration sauvage, 1944–45*, Paris 2002.

wszystkiego, co działo się we Francji między atrofią *Troisième République* a proklamowaniem Czwartej.

Wokół „Vichy” skupiły się różne środowiska: działacze Akcji Francuskiej (*Action Française*) Charles’a Maurrasa, czyli tzw. *maurrasien*<sup>10</sup>, tj. monarchiści niechętni wszelkiemu „nowinkarstwu” (a więc i faszyzmowi); bezideowi technokraci i karierowicze, a dopiero na ostatnim miejscu zwolennicy francuskiego (lecz nie zagranicznego!) faszyzmu<sup>11</sup>. Wszyscy radykałowie stanowili jednak polityczny margines Francji pétainowskiej; dopiero pod sam koniec wojny, i to pod wpływem niemieckich „perswazji”, dopuszczano ich sporadycznie do głosu.

Oficjalną ideologią Państwa Francuskiego nie był faszyzm czy nazizm, lecz hybrydowa idea rewolucji narodowej (*Révolution nationale*) – przygodny amalgamat monarchizmu, bonapartyzmu i maurrasowskiego „nacjonalizmu integralnego”. Nie zlikwidowano ważnych urzędów republikańskich, jak np. podział departamentalny (dziedzictwo jakobinów), zachowano nawet *tricolore* (co prawda ozdobiony Krzyżem Lotaryńskim), choć pojawiło się też sporo elementów swoistych, na przykład monsturalna portretomania (znana tylko w faszyzmie i komunizmie) czy nowa dewiza państwa: „Praca, Rodzina, Ojczyzna” (*Travail, Famille, Patrie*) w miejsce „Wolności, Równości, Braterstwa”. Wreszcie hymn *Maréchal nous voilà* wyrugował *Marsylianę*. Ale nie są to okoliczności o wystarczającej doniosłości, by wnosić z nich o „faszystowski kurs” Francji, rządzonej przez bohatera spod Verdun, *quand même* człowieka republikańskiej kontynuacji. Gdyby nawet jednak marszałek był zagorzałym nazistą, to i tak nie miałyby to znacze-

<sup>10</sup> Lecz bez czynnego zaangażowania samego przywódcy, tj. Maurrasa. „Jego ludźmi” w Vichy byli: minister sprawiedliwości Raphaël Albert, Henri Massis i René Gillouin. Zob. J. Bartyzel, „Umierać, ale powoli!”. *O monarchistycznej i katolickiej kontrrewolucji w krajach romańskich 1815–2000*, Kraków 2002, s. 537–538 i 678.

<sup>11</sup> W tym gronie wymienić trzeba ekssojalistę Marcela Déata – tego, który nie chciał „umierać za Gdańsk” – przywódcę Ludowego Zgromadzenia Narodowego (*Rassemblement national populaire*; RNP). Szerzej na temat tej postaci zob. R. Brender, *Kollaboration in Frankreich im Zweiten Weltkrieg. Marcel Déat und das Rassemblement National Populaire*, München 1992, oraz J.-P. Cointet, *Marcel Déat: du socialisme au national-socialisme*, Paris 1998. Do grona francuskich faszystów, związanych z ośrodkiem w Vichy, należeli również: ekskomunista Jacques Doriot, przywódca założonej 28 VI 1936 r. Francuskiej Partii Ludowej (*Parti populaire français*; PPF), oraz Marcel Bucard, lider utworzonej w 1933 r. Partii Francystycznej (*Parti Franciste*) i niebawem pomysłodawca *Legionu Ochotników Francuskich przeciw Bolszewizmowi* (*Légion des volontaires français contre le bolchevisme*; LVF). Szerzej o genezie tej formacji zob. O.A. Davey, *The Origins of the Légion des Volontaires Français contre le Bolchevisme*, „Journal of Contemporary History”, Vol. 6, no 4 (1971), s. 29–45. W lipcu 1944 r., po przejściu legionu spod komendy Wehrmachtu do dyspozycji SS, z resztek dawnego LVF sformułowana została Brygada Szturmowa SS „Francja” (*Sturmbrigade der SS „Frankreich”*), by w listopadzie przyjąć ostateczną nazwę: 33. Dywizja Grenadierów Waffen-SS „Karol Wielki” (33. *Waffen-Grenadier-Division der SS „Charlemagne”*), której w marcu 1945 r. przyszło najdosłowniej „umierać za Gdańsk”. Zob. G. Broderick, *The Breton Movement and the German Occupation 1940–1944. Alan Heusaff and Bezen Perrot: a case-study*, s. 8, [http://www.uhb.fr/langues/klask/documentations/brezen\\_perrot.pdf](http://www.uhb.fr/langues/klask/documentations/brezen_perrot.pdf).

nia w kwestii oceny legalności rządu Vichy. Państwo Francuskie to też Francja. I, dodajmy, jedyna legalna w tym okresie.

## Czy negacja każdej Francji jest tradycją bretońską?

Jak w tej nowej rzeczywistości odnalazły się mniejszości etniczne zamieszkujące Francję, zwłaszcza ta o najbardziej rozwiniętej świadomości narodowej, jaką niewątpliwie stanowili celtycy Bretończycy? Czy tragedia Francji była również ich osobistą i narodową katastrofą, czy wprost przeciwnie, mimo ponad czterechsetletniego współżycia w jednym państwie i dzielenia wspólnej historii z Francuzami, skuteczny atak Trzeciej Rzeszy na Trzecią Republikę był postrzegany przez większość społeczeństwa bretońskiego jako „dar Niebios”? Przecież wspomniany okres nie mógł być wyłącznie czterema wiekami poniżeń autochtonów. Bretończykami byli choćby: odkrywca Kanady, Jacques Cartier (1491–1557); pisarz François-René wicehrabia de Chateaubriand (1768–1848). Pierwszy zapewne nie rozślawiłby swego imienia w pionierskich ekspedycjach, a drugi nie wznosiłby się na wyżyny intelektualne jako myśliciel rojalistyczny, gdyby urodzili się w niepodległym, lecz peryferyjnym Księstwie Bretońskim i związali z nim swe życie. Przeszli do historii wyłącznie jeśli nie dzięki Francji, to poprzez Francję, dyskontując odpowiednio: jej potencjał organizatorski na szlakach oceanicznych i rangę języka francuskiego wśród elit intelektualnych Europy.

Nacjonałści bretońscy starają się narzucić zupełnie odmienny obraz. Oto ich antenaci w V wieku opuścili, wypierani przez Anglów, Sasów i Jutów, dawną rzymską prowincję Bretanię (stąd ich nazwa) i osiedlili się w Armoryce (dzisiejszy Półwysep Bretoński). Od zarania dziejów, tj. odkąd Nevenoe zjednoczył plemiona celtyckie Armoryki, a następnie 22 XI 845 r. w bitwie pod Ballon zadał klęskę władcy Franków, Karolowi II Łysemu, ustawicznie nękani Bretończycy toczyli wojny obronne z władcami Franków, potem Francji<sup>12</sup>, by wreszcie, 13 VIII 1532 r., skutkiem fatalnej dla „sprawy bretońskiej” polityki dynastycznej (mocą Edyktu o unii Bretanii z Francją), znaleźć się w granicach Królestwa Francji (z zachowaniem przywilejów prowincjonalnych).

W istocie wydaje się, że poza jednym epizodem, gdy w okresie wojen wandejskich przeciwko rewolucji francuskiej i jej centralizmowi, kiedy Bretończycy stanowili trzon Wielkiej Armii Katolickiej i Królewskiej (franc. *Grande Armée Catholique et Royale*), ich stosunki z Francją były zawsze wysoce skonfliktowane. Ale i taka, *quasi*-pojednawcza, teza nie nosi znamion pewności. Formułując mianowicie powyższą konstatację, *a priori* przyjmujemy, że *patrimonium* Francji spoczęło wówczas na barkach „armii książąt” i szuanerii. Jeśli nawet to prawda, to realna władza we Francji i tak znajdowała się w rękach paryskiego obozu rewolucji, w dodatku odwołującego się do patriotyzmu francuskiego. I to

<sup>12</sup> Zob. L. Fleuriot, *Les origines de la Bretagne*, Paris 1980.

z tą władzą, a więc znowu przeciw Francji, walczyli bretońscy szuani. Możemy mówić raczej o wspólnocie interesów bretońskich z kontrewolucją francuską, a nie o fraternizacji z ogółem Francuzów. Na potwierdzenie tych słów można przytoczyć fakt, iż gdy zwolennik Hitlera, Célestin Lainé, nadawał w 1943 r. nazwę swej paramilitarnej organizacji, za jej patrona wybrał... Cadoudala – przywódcę szuanerii właśnie. I nie wywołał tym niczyjej konsternacji; dla jego rodaków Georges Cadoudal (1771–1804), a właściwie Goulven Kadoudal, jak nazywali go Bretończycy, był bretońskim patriotą walczącym przeciw Francji (republikkańskiej i konsularnej), a nie o Francję (królewską), i z rąk „Franków” (nieważne, że wówczas stał na ich czele Korsykańczyk) poniósł śmierć za ojczyznę bretońską, a nie za przywrócenie tronu królom Francji i Nawarry!

Już niebawem, na początku ery nacjonalizmu, Bretończycy w pełni uświadomili sobie swą odrębność narodową, opartą na języku ojczystym (*Ar brezhoneg*) i „rasie” (w sensie Celtów zniewolonych przez obcoplemieńczych Germano-Romanów – Franków). Ten typ nacjonalizmu, odrzucający Renanowski woluntaryzm (na rzecz etniczności Herdera), przy badaniu kryteriów przynależności narodowej, przybiera zazwyczaj bardzo agresywną postać.

Za pierwszą świadomą manifestację bretońskiego nacjonalizmu uznaje się datę 16 sierpnia 1898 r., kiedy to powołano do życia, oficjalnie jedynie autonomistyczną, organizację o nazwie: **Bretońskie Stowarzyszenie Narodowe** (bret. *Keuredigezh Broadel Breizh*), z pisarzem **Anatolem Le Braze’em** (1859–1926) na czele. Była to kuźnia kadr dla wszystkich późniejszych ruchów nacjonalistycznych<sup>13</sup>. Nie miejsce tu na omawianie poszczególnych inicjatyw w bretońskim obozie narodowym, w okresie aż po bezpośrednie pogranicze II wojny światowej. Wystarczy zauważyć, że nie będzie przesadne stwierdzenie, iż w świadomości Bretończyków w owym okresie funkcjonował mocno już zakonotowany stereotyp Francuza – „dziedzicznego wroga”. Miało to zasadniczy wpływ na zachowanie wobec zwycięzców, którzy przyszli zawiesić sztandar swastyki nad pokonaną Francją.

## Z Niemcami przeciw Francji

Dla Francji II wojna światowa rozpoczęła się 10 maja 1940 r., ale kalejdoskop wydarzeń istotnych dla sprawy bretońskiej pod okupacją nazistów ruszył nieco wcześniej. W owym czasie Bretończycy byli podzieleni na: regionalistów, auto-

<sup>13</sup> O nacjonalizmie bretońskim w jego fazie embrionalnej zob.: Camille Le Mercier d’Erm [bret. Kamil Ar Merser ‘Erm] (1888–1978), *La question bretonne, le nationalisme et l’action française*, Rennes 1913, oraz *Les origines du nationalisme breton*, Rennes 1913. Należy jednak pamiętać, że autor sam był aktywistą obozu politycznego, którego dzieje opisuje, między innymi założycielem istniejącej w latach 1911–1914 Bretońskiej Partii Nacjonalistycznej i wydawcą jej organu *Breizh Dishual* („Wolna Bretania”), co rzutuje na jego obiektywizm.

nomistów i separatystów (prawie nikt nie pragnął francuskiego *status quo*). Każda z tych opcji była w istocie postawą roszczeniową wobec Paryża, którego władza przeszkadzała w swobodnym rozwoju życia narodowego; różnica polega jedynie na stopniu żądań i rozłożeniu akcentów. Jedni pragnęli własnej administracji (w sensie obsadzania jej ludźmi miejscowymi w miejsce praktyk urzędniczego „desantu” z Paryża), inni – rządu regionalnego w ramach Francji, separatyści wreszcie żądali prawa do oddzielenia się od Francji i powstania niepodległego państwa z własną flagą **Gwenn-ha-Du** (bret. „Czerń i Biel”) oraz godłem gronostajowym (Gronostaj to mitologiczno-historyczne godło Bretanii, niosące dla Bretończyków te same treści, co Orzeł Biały dla Polaków). Mimo tej polaryzacji nastrojów, jasne było przywództwo. Jedną tylko gazetą uchodzi za prawdziwie narodową – wychodząca od stycznia 1919 r. **Breizh Atao** („Bretania na Zawsze”) – i jedna tylko partia bezkonkurencyjnie sprawowała rząd dusz. Była nią **Bretońska Partia Narodowa** (bret. **Strollad Broadel Breizh; SBB**) założona formalnie już w 1920 r., lecz faktycznie aktywna od swojego I Kongresu w Landernau, 27 grudnia 1931 r., w następstwie wcześniejszego rozpadu (sierpień 1931 r.) **Bretońskiej Partii Autonomistycznej** (bret. **Strollad Emrenerien Vreizh; SEV**). „Ojcami – założycielami” SBB byli, po dzień dzisiejszy otaczani w kręgach nacjonalistycznych szczególną estymą, **Olier Mordrel** [franc. Olivier Mordrelle] (1901–1985) i **Frañsez Debeauvais** [franc. François Debeauvais] (1902–1944)<sup>14</sup>, reprezentanci tendencji maksymalistycznej w ruchu narodowym. W listopadzie 1939 r., a więc już w czasie trwania „dziwnej wojny” (*la drôle de guerre*), SBB została rozwiązana przez rząd E. Daladiera pod zarzutem „zaangażowania separatystycznego”, jej dobra skonfiskowane, a archiwa zniszczone. Obaj przywódcy, w przeszłości już represjonowani przez rząd francuski, po tym jak w 1936 r. nacjonałiści pod szyldem Frontu Bretońskiego zdobyli blisko 40 procent (tj. około 200 tys.) wszystkich głosów oddanych w Bretanii, a 14 XII 1938 r. skazani na rok więzienia za „uderzanie w jedność narodu”<sup>15</sup>, z przeczności udali się na emigrację.

W Amsterdamie, dokąd obaj dostali się *via* Belgia, 25 XI 1939 r. proklamowali uroczysty manifest do Bretończyków, którego *clou* stanowiło potępienie wypowiedzenia wojny przez Francję Niemcom. Pod koniec 1939 r. Debeauvais, już sam, udał się do Berlina, by, jak powiedział, „zagrać kartą bretońską”. W styczniu 1940 r., ponownie razem, Debeauvais i Mordrel wydają *List Wojenny* (bret. *Lizer Brezel*), w którym czytamy, że prawdziwy Bretończyk nie ma nie tylko obowiązku, ile wręcz prawa umierać za Francję, jako że „nasi wrogowie od za-

<sup>14</sup> Postać Frañseza Debeauvais doczekała się obszernej, by nie rzec, monumentalnej (około 3000 stron) monografii dzięki działalności edytorskiej jego małżonki, również czynnej nacjonalistki, Anny Youenou-Debeauvais (1901–1985); zob. A. Youenou, *Frañsez Debeauvais de Breizh-Atao et les siens. Mémoires du chef breton commentés par sa femme*, t. I–VI, Rennes 1974–1983 [Tom I nosi tytuł: *Fondation et asseoir de Breizh Atao*; II – *La bagarre de l'avant-guerre*; III – *Vicissitudes du nationalisme breton*; IV – *Le temps des épreuves*; V – *Le destin des fidèles*; VI – *Mémoire de sa femme (après la disparition du Chef breton, mémoires de sa femme)*].

<sup>15</sup> Zob. [http://fr.wikipedia.org/wiki/Olier\\_Mordrel](http://fr.wikipedia.org/wiki/Olier_Mordrel).



wsze i dzisiaj są Francuzami, są tymi, którzy nie zaprzestają krzywdzić Bretanii”<sup>16</sup>, po czym przystępują do kolejnego etapu – tworzenia rządu bretońskiego na uchodźstwie. III Rzesza udziela im pomocy logistycznej, oddając na potrzeby „bretońskiego rządu” („Bretonische Regierung”, jak mówili Niemcy ze szczyptą ironii), pomieszczenie przy Traunsteinerstraße 7, w berlińskiej dzielnicy Schöenberg, które było jednocześnie mieszkaniem Mordrela. Anna Youenou wspomina: „Helloco przybył do biura w Berlinie [...] Potem Kerlann, Kongar, Roparz powiększyli stan rządu bretońskiego na wygnaniu”<sup>17</sup>. Pod datą 17 VI 1940 r. zapisała: „Po przyjsciu do biura, by otrzymać nowe wieści o moim mężu, spotkałam znakomitości bretońskie. Kongar i Kerlann odczytywali nazwiska więźniów bretońskich na podstawie list z komunikatów ze stalagów. Roparz Hemon, mając inne rzeczy do roboty, naciskał mnie, abym przyłączyła się do ochotników do pomocy w ich pracy”<sup>18</sup>.

Stworzenie rządu bretońskiego u boku Hitlera wywołało ostrą reakcję władz w Paryżu; trybunał wojskowy w Rennes skazał 7 V 1940 r. obydwu jego animatorów na karę śmierci *in absentia* (franc. *par contumace*) oraz utratę obywatelstwa.

Jednak najbliższa przyszłość nie należała do Francji, przynajmniej tej rozumianej jako III Republika. Już 1 VII 1940 r. obaj „skazańcy” zjawili się w „wyzwolonej” przez Niemców, jak mniemają, Bretanii, by 3 lipca, na kongresie w Pontivy (mieście, w którym odbył się ostatni zjazd Bretońskiej Partii Narodowej przed delegalizacją) proklamować utworzenie Komitetu Narodowego Bretońskiego, jako załóżka władzy przyszłej niepodległej Bretanii – sojuszniczki III Rzeszy.

Tymczasem inicjatywa bretońska napotyka opór z najbardziej nieoczekiwanej strony. Przeszkadzają jej, wydawać by się mogło, najbardziej zainteresowani powodzeniem irredenty, tj. Niemcy. Doprowadzają oni do rezygnacji Mordrela z przywództwa w partii, natomiast Frañsez Debeauvais sam usunął się w cień na skutek postępującej choroby (umrze na nią za cztery lata w klinice w Colmar)<sup>19</sup>. Nowym szefem został (8 XII 1940 r.) krytyk polityki Mordrela, dotychczas

<sup>16</sup> *Ibidem*.

<sup>17</sup> A. Youenou, *op. cit.*, t. III, s. 85.

<sup>18</sup> *Ibidem*, s. 89. Właśnie wydostawanie osób narodowości bretońskiej z obozów jenieckich, po wcześniejszym ich odseparowaniu od Francuzów, było pierwszym zadaniem tego „rządu”. Najwięcej z około 60 tys. wziętych do niewoli Bretończyków we francuskich mundurach Niemcy umieścili w stalagach: Lückenwalde, Hoyerswerda oraz w mieście Sagan (dziś: Żagań). 20 VI 1940 r., dwa dni przed zawieszeniem broni, nacjonalista Fred Moysse zjawił się w Rennes z pierwszą partią jeńców zwolnionych przez Niemców dzięki akcji „rządu bretońskiego na uchodźstwie”.

<sup>19</sup> Umierający Debeauvais był znów przez chwilę na ustach Bretończyków dzięki swym pozdrowieniom, opublikowanym już pośmiertnie, kierowanym do żołnierzy formacji *Bezen Perrot* (o której później): „Towarzysze z formacji Perrota. Pozdrawiam Was. Pozdrawiam Was, pierwszą formację armii bretońskiej od rozbicia armii szuańskiej [...]. Walczycie najpierw i przede wszystkim za naszą Ojczyznę, Bretanię, w pełnej i lojalnej kolaboracji z sojusznikiem niemieckim” – cyt. za: K. Hamon, *Bezen Perrot 1944: des Nationalistes bretons sous l'Uniforme allemand*, Fouesnant 2004, s. 63.

sowy wydawca (od 1938 r.) katolickiego kwartalnika *War Du ar Pal*, **Raymond Delaporte** [bret. **Remon Ar Porzh**], w asyście dwóch braci: Yves'a, uchodzącego za *éminence grise* partii, oraz Hervégo. Dlatego formację tę zaczęto z czasem nazywać potocznie: *frères Delaporte* („bracia Delaporte”).

Dotychczasowi przywódcy bretońscy ulegli błędnym kalkulacjom. Uważali, że Niemcy, pokonawszy odwiecznego wroga, życzliwym okiem spojrzą na inicjatywę mniejszości narodowych pragnących szybkiej emancypacji, a więc dalszego osłabiania Francji. Tymczasem ani Korsykańczycy, którzy znaleźli się w państwie Vichy, ani Bretończycy ze strefy okupowanej, nie docenili ważności czynnika w postaci Państwa Francuskiego, mającego pełne prawa suwerenne na obszarze całej Francji wraz z uprawnieniem do mianowania merów na (okupowanej) północy. Jednocześnie hitlerowcy liczyli na to, że Vichy prędzej czy później przyłączy się jednak do wojny po stronie Niemiec, toteż nie mogli i nie chcieli drażnić Francuzów otwartym popieraniem separatystów. Bretoński ruch narodowy był też postrzegany przez czynniki decyzyjne w Rzeszy jako marginalna falanga fanatyków, która poza werbalnymi adresami wiernopoddającymi pod adresem *Führera*-wyzwolicielea niewiele mogła zaoferować, zwłaszcza w materii wysiłku militarnego. Niemców utrzymywały w tym przeświadczeniu takie kompromitacje ruchu, jak wydarzenia, które rozegrały się w Pontivy (rzekomym mateczniku nacjonalistów!), gdzie 27 VII 1940 r. miejscowa ludność (bretońska, wszak inna tam nie zamieszkiwała) zaatakowała kwaterę Armii Bretońskiej! Było to pokłosie ekskomuniki nacjonalistów bretońskich *en masse*, ogłoszonej 12 lipca przez biskupa Quimper, Adolphe'a Duparca, jednak Niemcy zinterpretowali te zajścia jako spontaniczną demonstrację ludności Pontivy na rzecz związku z Francją oraz jako dowód, że nacjonałiści bretońscy są izolowani we własnym społeczeństwie.

Był też jeszcze jeden powód. Gdy rozpoczęto werbunek do francuskiego, „anty bolszewickiego” LVF, zgłosiła się spora grupa ochotników bretońskich; w szeregach Legionu walczyło łącznie 110 z nich<sup>20</sup>. Niemcom nasuwała się więc uzasadniona wątpliwość, czy jest sens narażać na szwank stosunki z Pétainem, który godził się na legion francuski, ale nie chciał słyszeć o żadnych formacjach bretońskich, skoro i tak Bretończycy (niektórzy przynajmniej) rwali się do walki ramię w ramię z „Frankami”?

Czynniki decyzyjne III Rzeszy nie zdobyły się na pełną neutralizację ruchu bretońskiego, pragnąc wykorzystać jego działaczy w roli sił policyjnych do akcji odwetowych przeciwko *Résistance*. W tej sferze aktywności, jak mniemali naziści, ich znajomość terenu oraz zdolność mówienia po francusku bez obcego akcentu wydawały się umiejętnościami nie do zastąpienia. W kwestiach lingwistycznych zresztą hitlerowcy przeceniali Bretończyków (albo raczej nie wierzyli w autentyczność ich celtyckości). W rzeczywistości niezromanizowani Bretończycy (a tylko tacy garnęli się do kolaboracji z Niemcami) mieli problemy z francuskim w takim stopniu, że ich mowa, jeśli nie zdradzała wprost obcej pro-

<sup>20</sup> Wyliczenie za: G. Broderick, *op. cit.*, s. 8.

weniencji, to co najmniej wykazywała trwałe cechy silnej regionalizacji. Nie ma tu więc żadnej analogii z innymi ludami celtyckimi, które, jak np. Irlandczycy, swą odrębność manifestowały jedynie przez religię, przy prawie zupełnym zaniku własnego języka.

„Poszedłem do szkoły nie znając ani słowa po francusku” – wspomina **Alan Heussaff** (1921–1999), przedstawiciel skrajnego skrzydła nacjonalizmu bretońskiego. Francuska szkoła nie wzbudziła u niego ani francuskiego patriotyzmu, ani zainteresowania językiem francuskim. Wprost przeciwnie. „W Concarneau kole-dzy dali mi do czytania *Breizh Atao* (były to artykuły o irlandzkiej wojnie o niepodległość). Poznałem Yanna Bourc’hiza<sup>21</sup> [...] Czulo się nasze idee”<sup>22</sup>. Potem wypadki nastąpiły bardzo szybko. „Wstąpiłem do Bretońskiej Partii Narodowej w 1938 r., gdy miałem siedemnaście lat [*Me zo aet e-barzh Strollad Broadel Breizh e 1938 d’an oad a 17 vloaz*]” – powiada z dumą i po bretońsku<sup>23</sup>. Oto fragment życiorysu klasycznego kolaboracjonisty. Trudno wyobrazić sobie, by taki człowiek, przymuszany (raczej mało skutecznie) do języka francuskiego w procesie kształcenia, mógł być niemieckim agentem pośród Francuzów, bez dekonspiracji po wypowiedzeniu pierwszego zdania. A postawa Heussaffa to nie jakieś kuriozum, lecz instynktowna manifestacja uczuć, charakterystyczna dla większości obozu. Co innego ze znajomością terenu, a więc możliwością zwalczania podziemia z zastosowaniem policyjnych i wojskowych obław.

Tymczasem w partii wybór padł na braci Delaporte, gdyż uchodzili za zwolenników zbliżenia z rządem Państwa Francuskiego, przy kontynuacji praktyki ścisłej współpracy z Rzeszą. W listopadzie 1941 r. R. Delaporte publikuje swoje *credo*: „EUROPA ZMIERZA KU PRZEBUDOWIE: krach armii sowieckiej przygotowuje klęskę Anglosasom. Wojna trwa na wschodzie. Trwa ona dla totalnego zwycięstwa armii niemieckiej. W to zwycięstwo nie wątpiliśmy nawet przez chwilę. To absolutne przekonanie potwierdzają nasze pisma i nasze czyny. To nie wskazówki z zakresu ładu technicznego są tymi, które przekonanie to ustaliły. Opiera się ono wyłącznie na porządku ładu moralnego. PEWNOŚCI, że SIŁY MATERIALNE nie mogą zatriumfować nad DUCHEM. [...] Ostatnia faza wojny zaczyna się ze zgnieceniem Rosji sowieckiej. To oznacza dla Celtów, obok innych ludów nordyckich, początek nowej ery ich historii. ERY BUDOWY SPOŁECZEŃSTWA CELTYCKIEGO [pisownia zgodna z oryginałem – M. K.]”<sup>24</sup>. Delaporte nie atakował Państwa Francuskiego, a mówiąc o „Nowej Europie” czy o triumfie ducha nad siłami materialnymi, chciał wkomponować swój ruch w klimat *Révolution nationale* Pétaina.

<sup>21</sup> **Yann Bourc’hiz** [franc. Jean Bourhiz] (1921–1953), nacjonalista bretoński, w czasie okupacji dowódca Grupy Dahut Sekcji II Milicji Perrota.

<sup>22</sup> Cyt. za: H. Person, *Alan Heussaff – Fondateur – animateur de la Ligue celtique*, interview w „Le peuple breton”, IV 1992, nr 340, s. 20.

<sup>23</sup> A. Heussaff, *Letter*, Al Liamm 290/291 (1995), s. 283.

<sup>24</sup> *L’Heure Bretonne* z 18 X 1941, nr 67, s. 1.

I tu nacjonalistów spotkał kolejny zawód, gdyż rząd z Vichy w ogóle nie zamierzał dyskutować z Bretończykami, uznając ich roszczenia za bezpodstawne. Wymusiło to na Delaporcie przyjęcie nowego kursu – tzw. niezaangażowania w relacje Hitler–Pétain. Było to trudne, zważywszy że obydwoj przywódcy lekceważyli Bretończyków i ich niepodległościowe aspiracje. Już nieco wcześniej Pétain, na spotkaniu z *Führerem* w Montoire-sur-Loire 24 X 1940 r., odmawia przystąpienia Państwa Francuskiego do wojny po stronie Niemiec, ale jednocześnie żąda „demontażu Bretanii” w strefie okupowanej, poprzez odłączenie departamentu Nantes spod umownej nazwy Bretanii, a Hitler... ulega perswazji rzekomego „zdrajcy Francji”. *Nota bene*, ustalona wtedy delimitacja Bretanii obowiązuje do dziś.

## Kolaboracja kulturalna

Umiarkowany kurs nowego kierownictwa SBB przyniósł jednak wymierne korzyści na drodze do narodowej emancypacji Bretończyków. Wraz z reaktywacją partii uruchomiono liczne gazety bretońskie. SBB nie wróciło zresztą do przedwojennego *Breizh Atao*, lecz uruchomiło nowy organ prasowy: „Godzinę Bretońską” (oryginalny tytuł w języku francuskim (*sic!*): *l'Heure Bretonne*). Redaktorem naczelnym został w lipcu 1940 r. **Morvan Lebesque** [franc. Maurice Lebesque] (1911–1970), później (X–XII 1940) **Jean Merrien** *alias* **René Madec** [właśc. René de la Poix de Fréminville] (1905–1972) i wreszcie, aż do *Libération*, **Job Jaffré** *alias* **Jos Pempoull**; pierwszy numer ukazał się z symboliczną datą 14 VII 1940 r., a do 1944 r. wydano ich ogółem 201. Wychodziły też takie pisma, jak uruchomiony przez Roparza Hemoną jesienią 1940 r. tygodnik *Arvor* („Armoryka”), wydawany przy współpracy **Loeiza Andouarda** [pseud. **Erel Keralban**] (1904–1985) oraz fanatycznej nacjonalistki bretońskiej, poetki i dramaturga **Fant Rozec** *alias* **Fant Rozeg**, *alias* **Fant Renea Meavenn** [franc. Françoise Rozec-Andouard] (1911–1992). Olier Mordrel reaktywował przedwojenny *Stur* („Ster”) – dwumiesięcznik propagujący otwarcie ideologię narodowosocjalistyczną. Wychodził również pronazistowski, lecz mniej poczytny, *Galv* („Apel”). Z kolei **Morvan Marchal** [franc. Maurice Marchal] (1900–1963) wydawał neopogański (druidyczny) *Kad* („Walka”), który zastąpił następnie gazetą *Nemeton* („Sanktuarium”), wydawaną w latach 1942–1943; z tego samego nurtu wymienić należy jeszcze pismo *Ogam*<sup>25</sup>. Dobrze się miała również, założona w 1933 r. przez **Yanna Sohiera** [franc. Jean Sohier] (1901–1935), postępową i laicką *Ar Falz* („Skala”) – jedyna inicjatywa periodyczna, która zachowała się do naszych dni, a którą w latach okupacji redagował **Yann Kerlann** [franc. Jean Delalande] (1910–1969)<sup>26</sup>.

<sup>25</sup> Nazwa klasycznego (sekretnego) systemu pisma Celtów.

<sup>26</sup> Szerzej na temat prasy bretońskiej pod okupacją zob. H. Abalain, *Histoire de la langue bretonne*, Éditions Jean-Paul Gisserot, Paris 1995, rozdział III: *Le mouvement culturel breton*, zwłaszcza s. 61 i 62.

Widząc odejście przywódców bretońskich od maksymalizmu do *sui generis Realpolitik*, czynniki niemieckie przychyliły się do projektu uruchomienia radiostacji nadającej w języku bretońskim. Była to pierwsza tego typu inicjatywa, gdyż dotychczas decydenci paryscy kurczowo trzymali się fikcji, że Bretończycy to Francuzi zamieszkali w Bretanii, a więc ich zapotrzebowania spełniają w zupełności audycje nadawane znad Sekwany w języku francuskim. Głównym pomysłodawcą i animatorem radia bretońskiego był, wspomniany już, **Roparz Hemon** [franc. Louis Paul Némou] (1900–1978), jako dziennikarz używający pseudonimu **Pendaran**. Był on postacią znaną w kręgach nacjonalistycznych – jeszcze w 1925 r. razem z Mordrelem zakładał przegląd literacki w języku bretońskim *Gwalarn* („Wiatr północno-zachodni”), który do maja 1944 r. dopracował się 166 numerów. Oczywiście samodzielność Bretończyków na tym polu była limitowana, jako że otrzymali oni „opiekuna” w osobie profesora Leo Weisgerbera, niemieckiego lingwisty z Uniwersytetu w Marburgu, specjalisty w zakresie języków celtyckich. On też został dyrektorem radia, a Hemon musiał zadowolić się funkcją dyrektora ds. programowych. Lektorem języka bretońskiego został **Frañch Eliès**, znany jako **Abezon** (1896–1963), a francuskiego<sup>27</sup> dziennikarz i pisarz Florian Le Roy<sup>28</sup>.

Ważnym przedsięwzięciem, wpisującym się w nurt kolaboracji kulturalnej, była reforma ortografii bretońskiej (bret. *Doareoù-skrivañ ar brezhoneg*). Za inicjowało ją 8 VII 1941 r. grono bretońskich pisarzy, między innymi: **Frañsez Kervella** [franc. François-Marie Kervella] (1913–1992), **Loeiz Herrieu** [franc. Louis Henrio] (1879–1953), eksterrorysta i poeta piszący po bretońsku, ale i po galijsku (*galego*), **Gwilherm Berthou Kerverziou** (1908–1951). Opracowany przez nich jednolity zapis języka bretońskiego został wprowadzony do powszechnego nauczania w dozwolonych przez Niemców szkołach, w których rugowano francuszczyznę tam, gdzie uczniowie narodowości bretońskiej byli żywiołem dominującym.

Za inny znaczący sukces, wynikający wprost ze ścisłej współpracy na polu pozapolitycznym, poczytać należy powstanie załączka Uniwersytetu Celtyckiego Bretanii (bret. *Framm Keltiek Breizh*), czyli Instytutu Celtyckiego w Rennes. Również i w tym wypadku nie mogło się obyć bez kurateli profesora Weisgerbera, lecz tu potrzebna była jeszcze autoryzacja *SS-Obergruppenführera* Wernera Besta – szefa Sipo i SD na całą okupowaną Francję. Best, ujęty głoszoną przez filohitlerowskie kręgi nacjonalistów bretońskich ideą „nordyzmu” (celtycko-germańskiego pobratymstwa etnicznego), nie czynił żadnych przeszkód, wręcz przeciwnie, starał się skanalizować aktywność Bretończyków właśnie na odcinku kulturalnym.

<sup>27</sup> Wybrano bowiem, z myślą o wynarodowionych lub słabo władających ojczystą mową rodakach, wariant radia dwujęzycznego.

<sup>28</sup> Po wojnie podobną rolę, jak ci animatorzy bretońskiego w eterze, odegrał poeta i miłośnik folkloru **Per-Jakes Hélias** [franc. Pierre-Jakes Hélias] (1914–1998). Dziełu Hemona i często przeciwstawianego mu Héliasa poświęcona jest praca: R. Calvez, *La Radio en Langue bretonne. Roparz Hemon et Pierre-Jakes Hélias: deux rêves de la Bretagne*, Rennes 2000.

Instytut podjął działalność 20 X 1941 r. Również i tu czołową rolę odegrał Roparz Hemon, zostając jego pierwszym dyrektorem. Zgromadził zespół współpracowników cieszący się (odmiennie niż w radio) sporą autonomią<sup>29</sup>, który tworzyli: **Roger Hervé**, pseud. **Glémarec** (historia), **René-Yves Creston** [właśc. René-Pierre-Joseph Creston; 1898–1964] (sztuka), **Morvan Marchal** (architektura), **Adolphe Piriou** [1873–1964] (muzyka). Instytut wydał trzy „Zeszyty” oraz organizował zjazdy. Na pierwszym z nich, 14–17 V 1942 r., Roparz Hemon złożył publicznie (w języku francuskim) następujące oświadczenie: „Deklaruję trzymać się terenu *stricte* kulturalnego, który jest nasz, zwolenników lojalnej współpracy (*collaboration loyale*) z ludźmi, którzy tworzą na naszych oczach Nową Europę (*l'Europe nouvelle*)”<sup>30</sup>.

Tą wypowiedzią Hemon wpisał się w nurt oczekiwań hitlerowców, odkładając sprawę bretońskiej emancypacji narodowo-państwowej *ad calendas Graecas*. Stał się (podobnie jak szef SBB, Delaporte) człowiekiem wygodnym i dla Berlina, i dla Vichy. Wątpliwe wszelako, czy Bretończycy mogli osiągnąć więcej.

## Kolaboracja militarna

Polityka „małych kroków” frustrowała radykalniejszą część ruchu. Ujawniły się więc w niej trzy różne orientacje: propétainowska, progauilistowska i otwarcie filohitlerowska (manifestująca się recepcją wątków nazistowskich zarówno w sferze ideologii, jak i w wysiłku zbrojnym w ramach kolaboranckich formacji militarnych). W większości przypadków, poza ostatnią opcją, podziały nie były ostre i wzajemnie krzyżowały się.

Do pobratymstwa ideowego z nazizmem otwarcie przyznawał się **Célestin Lainé** *alias* **Neven Hénaff** (1908–1983)<sup>31</sup>, którego *idée fixe* była wizja narodowej armii bretońskiej, jako jedyny, jak mniemał, czynnik, który ostatecznie przesądzi o losach ojczyzny w pożądanym, niepodległościowym kierunku. Jeszcze w czasach III Republiki, w 1936 r., inspirowany działaniami Irlandzkiej Armii Republikańskiej i Powstaniem Wielkanocnym, Lainé założył organizację **Kadervenn** (w przybliżeniu można tę nazwę przetłumaczyć jako Służba Specjalna). Latem 1940 r. przemianowuje **Kadervenn** na **Armie Bretońską** (bret. **Lu Brezhon**), a zamek Rohan w Pontivy czyni swoją kwaterą główną i centralnym miejscem rekrutacji. Przez długi czas odbywają się tam regularne szkolenia ochotników, a gdy w końcu Niemcy godzą się na legion ochotniczy w niemieckich unifor-

<sup>29</sup> Zob. L. Boissou, *L'Allemagne et le nationalisme breton (1939–1945)*, [w:] *Bretagne et identités régionales durant la Seconde Guerre mondiale*, Ch. Bougeard (red.), Brest 2002, s. 332.

<sup>30</sup> Wypowiedź opublikowana w *Arvor*, nr 75 z 14 VI 1942 r.

<sup>31</sup> Najbardziej szczegółowo życiorys Lainégo – z wykształcenia inżyniera chemika, który jeszcze jako student konstruował bomby, by móc użyć ich przeciw Francuzom, a w 1929 r. założył organizację terrorystyczną *Kentoc 'h Mervel* („Raczej Śmierć”) – omawia B. Frélaud w: *Les Nationalistes bretons de 1939 à 1945*, Brasparts 1985, reprint 1993, s. 133–135.

mach, uszczęśliwionemu Lainému wydaje się, że rozpoczął bój za wielką i wolną Bretanię. Fakt cudzoziemskich mundurów spowodował odmowę szefa SBB, Delaporte'a, autoryzacji tego przedsięwzięcia, a wskutek tak ostentacyjnego kolaboracjonizmu i serwilizmu Lainého wobec okupanta został on zresztą usunięty, wraz grupą swoich zwolenników, z partii. Współpracownik Lainého z czasów jego działalności terrorystycznej (wysadzenia pomnika federacji bretońsko-andegaweńskiej w Pontivy, 18 XII 1938 r.), rzeźbiarz **Yann Renard-Goulet** [franc. Jean-Gustave René] (1914–1999), wówczas szef bojówek partyjnych SBB, które nosiły nazwę *Bagadou Stourm* (Sekcje Szturmowe), otrzymał zakaz jakichkolwiek kontaktów z „wodzem” *Lu Brezhon*. Obawiano się bowiem przechodzenia radykalniejszych elementów spod skrzydeł partii do „Armii Bretońskiej”.

Przed wojną Lainé, przedstawiciel najskrajniejszego skrzydła nacjonalistów, uchodził za bohatera. 7 VIII 1932 r. jako szef organizacji terrorystycznej **Gwenn-ha-Du** (kontynuacja wspomnianej w przypisie *Kentoc'h Mervel*) kierował udaną akcją wysadzenia monumentu dłuta Jeana Bouchera w Rennes<sup>32</sup>, który był cierniem w oku separatystów, upamiętniał bowiem wieczystą unię Bretanii z Francją w wielce wymowny sposób: księżna Anna Bretońska klęczała przed królem Francji.

Teraz, izolowany przez główny nurt nacjonalizmu, niedoszły wódz armii narodowej zmuszony został przemianować *Lu Brezhon* na znacznie skromniejszą formację zbrojną o nazwie *Bezen Kadoudal* („Milicja Cadoudala”). Na wniosek jednego z liderów, **Ange Péresse'a** *alias* **Cocal**, 15 XII 1943 r. dokonano uroczystej zmiany nazwy na *Bezen Perrot* („Milicja Perrota”)<sup>33</sup>. Nowe brzmienie miało uwiecznić postać księdza **Yanna Vari Perrota** [franc. Jean-Marie Perrot] (1877–1943), wielce zasłużonego nacjonalisty bretońskiego<sup>34</sup>, zamordowanego 12 XII 1943 r. w miejscowości Scignac (bret. *Skrignak*) przez Jeana Thépauta, członka Organizacji Specjalnej Partii Komunistycznej (*Organisation Spéciale du Parti communiste français*)<sup>35</sup>.

<sup>32</sup> Jeszcze w tym samym roku (20 listopada) Lainé zdetonował ładunek wybuchowy pod torami kolejowymi między miejscowościami Ingrandes a Champtocé (nieopodal Nantes), w chwili gdy podróżował tamtędy premier Francji, Édouard Herriot. Pociąg zdołał jednak wyhamować przed zniszczonym torowiskiem.

<sup>33</sup> Zob. G. Broderick, *op. cit.*, s. 7.

<sup>34</sup> W służbie nacjonalizmu bretońskiego pozostawał o. Perrot przez 38 lat. W 1905 r. w uzgodnieniu z Bretońską Unią Regionalistyczną powołał do życia **Bleun-Brug** („Kwiat Wrzосу”) – katolickie stowarzyszenie o orientacji narodowej, dla obrony wiary, języka i tradycji, drogą promocji pieśni, teatru i literatury bretońskiej. Redagował organ prasowy *Feiz ha Breiz* („Wiara i Bretania”). Jego śmierć zradykalizowała bierny dotychczas odłam społeczeństwa bretońskiego i pchnęła go w kierunku nacjonalizmu. Natomiast zabójca o. Perrota, który nigdy nie odpowiedział za mord, służył po wojnie we francuskiej armii kolonialnej, którą opuścił w stopniu kapitana. Był podejrzanym o celowe, a motywowane względami ideologicznego pobratymstwa, poddanie dowodzonego przezeń odcinka frontu partyzantom z Viet Minhu. Niczego mu jednak nie udowodniono.

<sup>35</sup> Inne ofiary francuskich aktów skrytobójczych to przede wszystkim lokalny szef SBB, **Yann Bricler** [franc. Jean Bricler] (1901–1943), zamordowany w swoim biurze 3 IX 1943 r. przez trzech

Formacja *Bezen Perrot* dzieliła się na dwie sekcje, te z kolei na grupy (w liczbie czterech) mające sobie właściwe nazwy; na przykład Sekcja II, na której czele stał wspomniany już Alan Heussaff – prawa ręka i przyjaciel Lainégo, składała się z jednostek: *Dixmude*, *Kadoudal*, *Dahut* i *Budoc*<sup>36</sup>. Jako swój emblemat perrotowcy wybrali Czarny Krzyż na białym tle, czyli *Kroaz-Du*<sup>37</sup>. Problematyczna jest próba tłumaczenia bretońskiego słowa *Kerrenour* jako odpowiednika *Führera*, *Duce* czy Poglavnika, gdyż był to szef sekcji, a nie milicji czy partii, zresztą literalnie oznacza on pułkownika<sup>38</sup>.

Nowa formacja Lainé-Hénaffa (który wierzył, że będzie partnerem samego Hitlera!) ponosiła bezpośrednią odpowiedzialność przed niezbyt eksponowanym w hierarchii funkcjonariuszem hitlerowskim w osobie *SS-Obersturmbannführera* Hartmuta Pulmera, szefa SD w Rennes, a ponadto pozostawała pod militarnym dowództwem jeszcze niższego rangą *SS-Hauptscharführera* Hansa Grimma. Uczestnicząc w akcjach antypartyzanckich nie wzbraniała się przed współsprawstwem w egzekucjach francuskiej ludności cywilnej, podejrzewanej o postawy antyniemieckie. Członkowie *Bezen Perrot* wspólnie z Niemcami brali aktywny udział między innymi w następujących „operacjach”:

- 1) udział w zbiorowym mordzie ludności cywilnej w Locminé, 3 VII 1944 r. (31 zabitych, 5 wysłanych do Mauthausen);
- 2) egzekucja 57 *maquis* w mieście Saint-Hilaire, 14 VII 1944 r.;
- 3) zastrzelenie sześciu kobiet powiązanych z ruchem oporu, w kaplicy (!) w Quistinic, kilka dni później;
- 4) egzekucja 49 domniemych uczestników *Résistance* w Créney, 15 VII 1944 r.<sup>39</sup>

zamacchowców, czy Yves Kerhoas, zabity przez podziemie w trakcie obchodów bretońskiego święta ludowego we wsi Plouvenez. Szczegóły na temat bretońskich ofiar skrytobójców z *Résistance* podaje B. Frélaud, *op. cit.*, s. 115 i 215.

<sup>36</sup> Zob. K. Hamon, *op. cit.*, s. 59 i 68.

<sup>37</sup> Zob. R. Caerléon, *Le rêve fou des soldats de Breizh Atao*, Quimper 1974, s. 38. Czarny Krzyż na białym tle, nadany w wigilię III krucjaty w 1188 r. przez ówczesnego papieża Klemensa III, był znakiem rozpoznawczym rycerzy bretońskich. Natomiast wspomniany już Morvan Marchal, artysta plastyk, jak również przedstawiciel lewicowego skrzydła w bretońskim ruchu nacjonalistycznym, stworzył w 1923 r. i wystawił na widok publiczny w 1925 r. nową flagę: *Gwenn-ha-Du* („Czerń i Biel”), będącą przejawem laicyzacji symboliki narodowej. Jest przeto rzeczą mało zrozumiałą, dlaczego nacjonałiści z *Bezen Perrot* sięgnęli z powrotem do symboliki sakralnej, zważywszy że w okresie międzywojennym dopracowali się własnego symbolu – stylizowanego na nowe wcielenie swastyki, Krzyża Gronostajowego.

<sup>38</sup> Trudno też zgodzić się z często spotykaną opinią, że *Bezen Perrot* to w istocie *Der bretonische Waffenverband der SS* („Bretoński związek zbrojny SS”) albo *Die Bretonische SS* („Bretońska SS”) – zob. G. Broderick, *op. cit.*, s. 2, oraz K. Hamon, *op. cit.*, s. 13. Nie były to bowiem nazwy własne, nadane przez Niemców, lecz określenia potoczne.

<sup>39</sup> Fakty przytaczane za: K. Hamon, *Les Nationalistes bretons sous l'Occupation*, Kergleuz 2001, s. 206 i n. Kristian Hamon, badacz obiektywny, mimo iż członek założonej w 1971 r. mao-gewarystycznej Bretońskiej Partii Komunistycznej (*Strollad Kommunar Breizh*), w swej kolejnej



Nazajutrz po pierwszej rocznicy powołania *Bezen Perrot*, 16 XII 1944 r., w uznaniu „zasług” jej przywódca został przyjęty w poczet członków *Schutzstaffeln* i promowany na *SS-Untersturmführera* (odpowiednik podporucznika). Ange Péresse został *SS-Sturmscharführerem*, a Alan Heussaff *SS-Hauptscharführerem* (starszym sierżantem). Ponadto sześciu innych członków Milicji Perrota zostało *SS-Unterscharführerami* (czyli starszymi kapralami), a kolejnych jedenastu *SS-Rottenführerami* (kapralami)<sup>40</sup>.

Wśród Bretończyków istniały również inne przejawy kolaboracji zbrojnej. Najbardziej kompromitujące było tzw. Komando Landerneau (od nazwy miejscowości), utworzone oficjalnie przez gestapo w końcu kwietnia 1943 r., bez żadnego kamuflażu ideologicznego czy obietnic co do dalszego losu Bretanii. Była to w zasadzie niemiecka formacja represyjna, wykorzystująca autochtonów do celów, którymi zazwyczaj zajmowało się Orpo, tudzież samo gestapo. W tej odrażającej roli pomocników oprawców członkowie Komanda wypełniali swoje „powinności” w Trégarentec, Rosnoen, Ploumordien i w innych miejscowościach. Działaczem bretońskiego ruchu narodowego, który zaangażował się w roli najemnika gestapo, był **René Le Hir** [bret. **Reun an Hir**] (1920–1999), wcześniej szef SBB na kanton Landerneau. Po wojnie odpokutował swe czyny wieloletnim uwięzieniem<sup>41</sup>.

Gdy 3 VIII 1944 r. jednostki VIII korpusu armii amerykańskiej wkroczyły do opuszczonego przez Niemców Rennes, wiara w odbudowanie państwowości bretońskiej u boku III Rzeszy straciła ostatecznie rację bytu. Bretończycy z *Bezen Perrot* walczyli jeszcze na terenie Niemiec, dokąd wycofali się z armią niemiecką, kończąc szlak bitewny w Fürstenfeldbruck pod Monachium. Potem przyszedł czas na emigrację (zazwyczaj do Irlandii)<sup>42</sup>, a z upływem czasu – na refleksje dotyczącą wyborów dokonanych w latach 1940–1944.

„Szukać pomocy zagranicznej siły na wojnie przeciw innej sile” – stwierdza Heussaff – „nie oznacza zgody z każdym aktem dokonywanym przez ten reżym. Dla mnie wymuszającą motywacją [podkr. – M. K.] do współpracy z zagraniczną siłą (Niemcami) w Bretanii było zatrzymanie rozkładu języka bretońskiego, który

---

pracy podaje o wiele szerszą enumerację, wymieniając „akcje” również w innych miejscach, jak Ploërdut (13 VI 1944 r.) czy Morbihan. W jednej z nich ranny został sam Heussaff, a rana była tak poważna, że hospitalizowano go aż w Niemczech – zob. K. Hamon, *Bezen Perrot...*, s. 130–146.

<sup>40</sup> Zob. K. Hamon, *Bezen Perrot...*, s. 157.

<sup>41</sup> To jednak Le Hir (choć żadne to usprawiedliwienie jego czynów), dzięki członkostwu w Komandzie Landerneau i udziałowi w brutalnych przesłuchaniach schwytych *maquisard*ów, zdołał ustalić okoliczności śmierci o. Perrota.

<sup>42</sup> Amnestic dla Bretończyków ogłosiła dopiero V Republika w 1971 r. Po wojnie represjonowano około 15–16% Bretończyków, w jakikolwiek sposób powiązanych z ruchem narodowym. „W środku chaosu kończącego wojnę, pięć więźni wojennych zostało ulokowanych w Bretanii i sześć tysięcy Bretończyków uwięziono w nich za kolaboracje z Niemcami. Szkoła Św. Karola w Quimper była używana jako jedno z tych miejsc [...]. Tortury i gwałty były pospolite w obozach” – zob. G. Broderick, *op. cit.*, s. 14, przypis 60.

ryzykował, że stanie się tak słaby, że jedynie elita bretońska będzie mogła zapewnić jego przetrwanie; temu problemowi poświęciliśmy wszystkie nasze siły”<sup>43</sup>.

Heussaff podejmuje próbę obrony postawy kolaboracyjnej, eksponując wątek słabszego i uciskanego narodu, od podstaw zagrożonego w swej egzystencji. Podkreśla, że Bretończycy nie czekali na nazistów, lecz że ich pojawienie się w 1940 r. wymuszało u każdego patrioty bretońskiego zdyskontowanie zupełnie nowej sytuacji, jaką przyniosła militarna katastrofa „śmiertelnego wroga” i „gnębiiciela” – Francji. Podkreślając, iż nie było „zgody z każdym aktem dokonywanym przez ten reżym”, odcina się od pobratymstwa ideowego z nazizmem, a przede wszystkim z hitlerowskimi metodami eksterminacyjnymi.

Warto przytoczyć znacznie obszerniejszą wypowiedź tego samego autora.

Od 1938 r. nosiłem się z przeświadczeniem, że Bretończycy nie mogą odzyskać swej wolności *dre gear* (z łaski); Państwo Francuskie sprzeciwiłoby się temu ze wszystkich sił. Zgadzałem się, abyśmy szukali poparcia za granicą, gdzie by ona nie była, zanim nie będziemy wystarczająco silni, żeby osiągnąć nasze cele sami [podkr. – M. K.]. Dlaczego nie mielibyśmy uczynić tego, co robią wszystkie wolne kraje, których wolność jest zagrożona: szukać aliansów? Czyniąc to świadczymy, że my sami już jesteśmy wolni.

Żeby być wolnymi, trzeba akceptować, że zapłaci się wysoką cenę: rozłąkę z rodziną [...], z krewnymi [...], z większością rodaków [...]. A na końcu drogi duża szansa, że znajdzie się więzienie albo śmierć.

Zaangażowałem się więc w insurekcję zbrojną pod kierunkiem Lainégo, tego z liderów nacjonalistycznych, którego działania były najbardziej zgodne z ideą narodową. Kiedy ukazał mi, że Kościół katolicki w Bretanii współpracuje z Państwem Francuskim, by kontynuować politykę prześladowania Bretończyków i przeciwstawia się ruchowi narodowemu, odrzuciłem jego autorytet i w końcu jego dogmaty, by szukać bazy ideologicznej zgodnej z mąą wolą bretońską, w szczególności w licznych dziełach kultury celtyckiej Irlandii.

Mało mnie obchodziły oskarżenia takie, jak te zawarte w artykułach prasy francuskiej i w pewnych pracach pisanych nawet przez Bretończyków, że *Bezen Perrot* splamił się bardziej zbrodniami niż milicja Darnarda. [...] Z jednej strony są więc bojownicy święci, a z drugiej nieokrzesani? Dla mnie to, co widziałem w akcji *Perrota*, da się porównać z czynami bojowników innych wojen, bo trzeba powiedzieć, że wojna nie jest zabawą<sup>44</sup>.

Heussaff apeluje do realizmu politycznego, wszelako pojęcie *dre gear* pasuje do tytulatury panujących monarchów, ale w świecie polityki, tym bardziej międzynarodowej, nie obowiązuje. Niewątpliwie słabą stroną jego obrony jest wyrażenie: „Mało mnie obchodziły oskarżenia takie, jak te [...], że *Bezen Perrot* splamił się bardziej zbrodniami niż milicja Darnarda”. Otóż nieprawdziwość tego zarzutu jest łatwa do udowodnienia, bo choćby w kontekście *Holocaustu* są to zbrodnie nieporównywalne. Kolaboranci narodowości francuskiej (zarówno żandarmi René Bousqueta, jak Milicja Josepha Darnarda – od sierpnia 1943 r. *Sturmabannführera Waffen-SS*), wyręczając hitlerowców, ochoczo wyłapali na przykład około 13 tysięcy Żydów paryskich w ramach słynnej *rafle du Vélodrome d’Hiver* 16–17 VII

<sup>43</sup> A. Heussaff, *op. cit.*, s. 284–285.

<sup>44</sup> Cyt. za: R. Caerléon, *op. cit.*, s. 142. Jest to fragment wywiadu, jakiego w 1970 r. Heussaff udzielił autorowi książki w Dublinie, gdzie schronił się po wojnie.

1942 r., aktywnie i dobrowolnie uczestnicząc w inicjacyjnym etapie *Shoah* na terenie Francji<sup>45</sup>. Tymczasem nacjonałiści bretońscy nie tylko nieobciążeni tego rodzaju i tej skali zbrodniami, lecz także – jak dowiadujemy się jeszcze z przedwojennych numerów *Breizh Atao*<sup>46</sup> – zawsze wypowiadali się w stylu „nasz Żyd” (*notre Juif*), i jedynie z Francją mieli swoje porachunki<sup>47</sup>.

## Z Francją *quand même*

Nieco uwagi należy poświęcić również tym – nielicznym – nacjonalistom bretońskim, którzy „mimo wszystko” (*quand même*) postanowili „iść z Francją” – pétainowską lub gaullistowską.

**Pétainiści.** 15 XII 1940 r. grupa 46 osób narodowości bretońskiej (środowisko to reprezentował **Yann Fouéré** *alias* **Yann Kerberio** [franc. Jean-Adolphe Fouéré] (ur. 1910) wystosowała do marszałka Pétaina list, w którym domagano się autonomii administracyjnej w ramach Francji *l'Une et Indivisible*. 22 I 1941 r., niejako w odpowiedzi, rząd Państwa Francuskiego mianował Bretończyka **Hervé Budesa de Guébrianta** (1880–1972) szefem Narodowej Komisji Organizacji Kooperacji Rolniczej (*Commission nationale d'organisation de la coopération agricole*), którą odcinający się od separatyzmu autonomiści postrzegali jako ciało stworzone na potrzeby dialogu z nimi. 11 X 1942 r., z inicjatywy prefekta regionu Bretanii, Jeana Quenette'a, powołano Komitet Konsultacyjny Bretanii (*Comité consultatif de Bretagne*)<sup>48</sup>, który na każdym kroku odcinał się od wszelkich inicjatyw niepodległościowych partii nacjonalistycznej. Państwo Francuskie do końca swych dni pozostało więc wrogiem wszelkich dążeń emancypacyjnych, zarówno federacyjnych, jak irredentystycznych, Bretończyków, w niczym nie różniąc się w tym względzie od praktyk III Republiki<sup>49</sup>.

**Gaulliści.** W czasie wojny gen. de Gaulle nie był zmuszony żadnymi okolicznościami do zabierania głosu w materii *la cause bretonne*. Istniały jednak marginalne odłamy społeczeństwa bretońskiego utożsamiające się z nim jako przywódcą Francji (a więc i Bretanii) na uchodźstwie. Za granicą Bretończyków z Wolnych Sił Francuskich (*Forces françaises libres*; FFL) grupowała organizacja **Sao Breiz** („Powstań Bretanio!”), założona w 1940 r., najpierw pod nazwą *Fidel Amor*, pod prezydencją Mme Thébault-Montgermont (nazwę zmieniła z końcem

<sup>45</sup> Zob. M. Marrus, R.O. Paxton, *Vichy et les Juifs*, Paris 1990, s. 163–168, 306–308, 319, 328 i 431–438.

<sup>46</sup> Na przykład z 20 XI 1932 r. czy z 11 XII 1932 r.

<sup>47</sup> Oczywiście i wśród Bretończyków nie brakowało postaw antysemitycznych, jak i autorów tropiących światową konspirację „Żydów i masonów” (bret. *Ar Judeunion hag or Franmasoned*), ale ograniczały się one do publikacji prasowych; ich krótką, pełną enumerację podaje G. Broderick, *op. cit.*, s. 13.

<sup>48</sup> Zob. Y. Gicquel, *Le Comité consultatif de Bretagne*, Rennes 1957.

<sup>49</sup> Zob. H. Le Boterf, *La Bretagne sous le Gouvernement de Vichy*, Paris 1982.

1942 r.). Zajmowała się ona świadczeniem pomocy Bretończykom, którzy znaleźli się w Wielkiej Brytanii, oraz poszukiwaniem sojuszników wśród Celtów lojalnych wobec Zjednoczonego Królestwa, tj. głównie Kornwalijczyków. W kraju *Sao Breiz* miała wątpliwie poparcie wśród członków Bretońskiej Unii Regionalistycznej, niektórych uczestników neodruidycznego ruchu kulturalno-religijnego *Gor-sedd de Bretagne*, stowarzyszenia oświatowego *Ar brezhoneg er skol* („Bretoński w szkole”) czy współpracującej z ruchem oporu Grupy Wolność z Saint-Lazaire (*Groupe Liberté de Saint-Lazaire*).

Miarodajną dla środowiska gaullistów bretońskich postacią był **Adolphe Le Goaziou**<sup>50</sup> (1887–1953). Gdy po wyzwoleniu, w dowód uznania za sprzeciwi wobec wszelkich inicjatyw kolaboracyjnych (nawet reformy ortografii), został mianowany prezydentem Komisji Oczyszczającej (*Commission d'épuration*) na obszarze departamentu Finistère (bret. *Penn-ar-bed*, dosłownie: „przylądek ziemi”), wykazał się szczególną bezwzględnością w tropieniu swych rodaków – kolaborantów, przy okazji załatwiając prywatne porachunki. Jak pisze historyk: „Po wyzwoleniu policja znalazła w prefekturze w Quimper listę denuncjacji z sektora. [...] Figurowała tam denuncjacja podpisana ręką Jaffrenou na księgarza – wydawcę z Quimper, Le Goaziou, jako członka ruchu oporu, co było zupełnie prawdziwe. Lecz wobec braku dowodów Niemcy uwolnili go”<sup>51</sup>. Po wojnie Le Goaziou tak długo nękał **Frañseza Taldira-Jaffrenou** [franc. François-Claude-Joseph Jaffrenou] (1879–1956), bo o niego tu chodzi<sup>52</sup>, póki ten sędziwy i powszechnie szanowany człowiek nie został skazany na pięć lat więzienia.

## Tragizm Bretończyków

Gdy Francja upadała w 1940 r., wydawało się, że godzina bretońskiej niepodległości wybiła. W rzeczywistości bretońscy nacjonalisci miast stać się beneficjentami nowego rozdania, znaleźli się w wyjątkowo niekorzystnej sytuacji, mając przeciw sobie jednako Vichy, *Résistance* (wszelkich odcieni ideologicznych) i Londyn. Natomiast III Rzesza nie była skora do udzielenia im pomocy, a nawet czasami sabotowała ich starania. Gdyby zresztą nawet naziści serio potraktowali sprawę niepodległości Bretanii, to i tak przecież rok 1944 przyniósłby kres państwa bretońskiego.

Współcześnie Bretończycy, w przeciwieństwie do Basków czy Korsykańczyków, nie podkładają bomb, co najwyżej zrywają francuskojęzyczne tabliczki.

<sup>50</sup> Ongiś członek potępionego przez papieża Piusa X ruchu chrześcijańsko-demokratycznej *Sillon*.

<sup>51</sup> M. Nicolas, *Histoire du mouvement breton*, Paris 1982, s. 97–98 i 103.

<sup>52</sup> *Nota bene*, autora bretońskiego hymnu narodowego *Bro gozh ma zadou* („Stary kraj moich przodków”).

Spokojnie znoszą swój los tak jak Farelowie, Fryzowie, Galisyjczycy, Łużyczanie, Manowie i inne stare, lecz bezpaństwowe narody w Europie.

HERMELIN IM SCHATTEN DES HAKENKREUZES.  
DIE PERSPEKTIVE DER BRETONISCHEN NATIONALEN EMANZIPATION  
IM ANTLITZ DER NAZIHEGEMONIE IN FRANKREICH  
IN DEN JAHREN 1940–1944

Zusammenfassung

Gegenstand des Aufsatzes ist die Analyse der Kollaboration bretonischer Aktivisten mit den deutschen Behörden in den Realien der Okkupation Frankreichs, seiner Ausbreitung und der wichtigsten ideologischen Trennungslinien zwischen den einzelnen Formationen der bretonischen nationalen Bewegung (sowohl der Separatisten, wie der Autonomisten).

Einführend wird auf die Typen der Besatzungsregime (von der staatlich-nationalen Anihilation bis zur tolerierten Selbständigkeit) hingewiesen, die die Nazibehörden gegenüber den verschiedenen einheimischen Gruppen in den besetzten Gebieten anwandten. Der Grund dieser Unterscheidung ist der Hinweis, dass die Lage in Frankreich (das bezwungen, aber bei Bewahrung der eigenen Regierung, die die formale Obrigkeit im ganzen Land ausübte, nur mit reduzierter Armee und ohne Kolonien), als privilegiert im Vergleich mit anderen Varianten der nazistischen Neuordnung in anderen besetzten Staaten zu sein schien. Diese Bedingtheiten hatten auch einen hemmenden Einfluss auf das organisatorische Potential der bretonischen Irredentisten, die die Bildung eines eigenen nationalen Staates anstrebten. Denn das Bestehen des l'État Français war die Garantie der Fortdauer des republikanischen Staatswesens und ein hemmender Faktor für alle die territoriale Integrität Frankreichs bedrohenden Initiativen. Aus diesem Grund siegte im Rahmen der nationalistischen bretonischen Strömung (der Anhänger einer gänzlichen national-staatlichen Separation), vertreten vor allem durch die 1931 gegründete Bretonische Nationale Partei (bret. Strollad Broadel Breizh), die Option der Kollaboration mit den deutschen Behörden.

Im Aufsatz wird eine Aufteilung der Kollaboration in zwei grundsätzliche Typen vorgenommen, die in der damaligen bretonischen Gesellschaft aufgetreten waren: die kulturelle und die militärische. Zum ersten zählen solche Initiativen, wie die mit dem Okkupanten abgestimmte Gründung der Keltischen Universität Bretaniens (bret. Framm Keltiek Breizh) durch Ropar Hemon alias Louis-Paul Némo, die Errichtung des Bretonischen Rundfunks mit Frañchez Elies als Hauptlektor, die Einführung des offiziellen Presseorgans der Nationalisten „L'Heure Bretonne“ mit Morvan Lebesque als Chefredakteur (wie auch der Titel in bretonischer Sprache: „Kad“, „Galv“, „Stur“, „Arvor“, der neuheidnische „Nemeton“ usw.), die Schreibweisereform, letztlich die Verdrängung des Französischen aus dem Didaktikprozess.

Im Rahmen der militärischen Kollaboration wurden die Schicksale der bretonischen bewaffneten Formationen behandelt, von der Bretonischen Armee (bret. Lu Brezhon) bis zur Perrot-Miliz (bret. Bezen Perrot), die sämtlich unter der Führung von Célestin Lainé alias Neven Hénaff standen. Es wird sowohl die Teilnahme der bretonischen Milizen an den Maßnahmen der Besatzer gegen die Résistance und den Hinrichtungen französischer Zivilisten, wie die Versuche der Selbstentschuldigung dieser Taten durch die bretonischen Nationalisten, die nach dem Kriege in Irland im Exil blieben, dokumentiert.

Auf der Grundlage einer Analyse des ideologisch-politischen Inhalts wird die Differenzierung der nationalistischen Bewegung in zwei Strömungen gezeigt: die philohitleristische (mehr im Sinne einer Faszination der Persönlichkeit des Führers des III. Reiches als einer ideologischen Identifikation), verkörpert von Olier Mordrel und Frañsez Debeauvais, sowie die gemäßigte und von

dem „politischen Realismus“ motivierte, vertreten von Raymond Delaporte (bret. Remon Ar Porzh) und dessen Brüder. Berücksichtigt wurden auch die Handlungen der nichtseparatistischen Fraktion der bretonischen nationalen Bewegung, d.h. der Autonomisten, die ihre Hoffnungen auf Vichy und Marschall Pétain (wie Yann Fouéré alias Yann Kerberio) oder die „Freien Franzosen“ General de Gaulle's (wie Adolphe Le Goaziou) setzten.